

PRENUMERATA

w Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odosłanie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Numer pojedynczy 3 kop.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwykłe za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub tego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmonitu lub jego miejsce 50 kop.
Nadesłane za jeden wiersz garmonitu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitum 3 kop.
ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. DYREKCJA A. SZUMANA. Telefon 364.
Dzisiaj Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546-23

18 i 19 marca

w gmachu cyrku na Łukiszkach odbędzie się na korzyść domu
Ś-tej Jadwigi spożywczy 7-646-1

„JARMARK KRAKOWSKI“
2 rozlosowaniem 3000 fantów, między którymi będą: krowy, cielęta, owce, barany, szynki i t. d.
Wejście 20 kop. Los 25 kop.

Historyczne posiedzenie Izby państwa.

Petersburg 19 (6) marca.

Od rana tłumy ludzi dążyły do sali szlacheckiej, gdzie chwilowo rozbili swe namioty bezdomni przedstawiciele narodów w państwie zamieszkałych.

Niedopowiednia zupełnie sala musi służyć na czas jakiś postom, którzy wyrugowali stąd swych starzych (i jak starszych!) kolegów, członków Rady Państwa.

Sala ogromna, odpowiednia dla balów, ale niedogodna i nieakustyczna dla posiedzeń, musiała pomieścić pięćset blisko posłów i w jednej łozy, blisko 200-250 tak zwanych „dziennikarzy“, a raczej ich znajomych, żon, sióstr, braci etc...

Punktualnie o godzinie 11-ej odezwał się od stołu przewodniczący dzwonek—to pan Gołwin wzywa do zajęcia miejsc i rozpoczęcia obrad.

Na porządku dziennym zatwierdzenie sprawozdania komisji rugów, co potrzebnym jest dla uzyskania większości bezspornych posłów.

Niewprawy prezes i jeszcze mniej z życiem i parlamentaryzmem obeznani członkowie i prezesi komisji płaczą się bezustanku w różnych drobiazgach formalistycznych i nie umieją z nich wybrnąć dość długo. Posiedzenie wskutek tego przeciąga się i do przerwy, która nastąpiła na pół godziny około 2-ej, referowano jedynie te nieszczerne sprawy rugów. Nb., dla ułatwienia i dla przedszego sprawdzenia prawomocności wymaganego przez prawo minimum posłów, postanowiono dziś tylko te gubernie omawiać, gdzie nie było żadnych skarg i protestów i gdzie komisje nie znalazły żadnych wątpliwości.

Jest to robota maksymalnie na godzinę czasu!

Przerwa w nowym pomieszczeniu jest mocno niewesoła. Posłowie mają bufet, ale dziennikarze mogą iść na ulicę i tam kupić sobie cośkolwiek. Na jutro obiecują przynieść buterbrody—ale dziś trzeba przynosić głodem, bo jeszcze w dodatku jest taka sytuacja tragiczna, że ten, kto ma lepsze miejsce boi się znie ruszyć, żeby nie stracić ani słowa z najważniejszego dziś punktu—z interpelacji.

Większość przeto siedzi cierpliwie i... karmi się nadzieją wzruszeń, jakich szczególnie spodziewamy się z powodu wystąpienia prawicy.

Dziennikarze prawdziwi są zrozpaczeni, bo z posłami tylko mogą się widzieć zdaleka, albo ich przywołać do łozy. Kuluarów niema wcale—komunikacji więc, ani możliwości pomocy żadnej.

Korzystamy z przerwy, aby wysłać depesze i przypatrujemy się sali, znanej zresztą z posiedzeń Rady Państwa. Ogólna uwaga również zwraca poseł z Taszkentu, mulla podobno, ubrany w czerwono-zielono-żółtą, ale harmonijną w kolorachie powłóczystą szatę i olbrzymi biały zawój nad ciemną, typowo azjatycko-mongolską twarzą.

Nareszcie przerwa skończona i posiedzenie wznowione.

Na trybunie zjawia się p. Stołypin.

Cisza zrobiła się odrazu; nikt nie chce uronić ani słowa, każdy pragnie wsłuchać i wczuć się w tę słynną deklarację ministerjalną.

Treść jej znać z telegramów agencyjnych, więc powtarzać nie będzie. Na ogół można tylko powiedzieć, że napisana jest nieszczerze, powtarza się, zdaje się z sobą pomieszana, niema potrzebnej zwięzłości, ani lapidarności, którą napróżno usiłuje nadać jej premier swym donośnym, stanowczym głosem.

Nas, Polaków, uderzają przede wszystkim wzmianki o religii i samorządzie.

A więc religia prawosławna, jako panująca w państwie, jako nierozdzielnie związana z ustrojem, tradycją, duchem etc... rosyjskiej monarchii, ma nadal pozostać na stanowisku uprzywilejowanego i panującego wyznania, ma nadal pozostawać pod opieką rządu.

Jak ma pogodzić się z tem uprzywilejowaniem jednej religii równoprawnie innym, deklaracja nie mówi nam, ale my w duszy już doświadczyliśmy sobie niedopowiedziane strofki i domyślamy się, że różne „wyjaśnienia“ i cyrkularze zostaną już odpowiednio w ruch puszczane.

Następnie sprawa samorządu administracyjnego i policyjnego, oraz ziemskiego i miejskiego dotknięta została bardzo ogólnikowo, przyczem jednak nie zapomniano dodać wzmianki o konieczności pewnych odrębności dla kresów.

Co do prawodawczych i społecznych reform, to deklaracja zawiera ich wiele, jako projekty, które Izba ma rozpatrzyć; wśród nich kilka doniosłych, jak odpowiedzialność urzędników (kryminalna i cywilna) za nieprawne postępowanie, reformy własności (bez przymusowych wywłaszczeń i wogóle bez żadnego stosowania gwałtu w żadnym kierunku), zmiana kodeksu karnego, etc...

Exposé, przyjęte oklaskami skromnej liczebnej prawicy, nie spotkało żadnej oznaki potępienia ze strony opozycji.

Na mównicę (których tu jest, aż dwie, stojące vis-à-vis siebie), wchodzi przedstawiciel partii socjal-demokratycznej, poseł z Kaukazu, Ceretelli i przemawia w duchu wszystkich prawie mów opozycyjnych pierwszego parlamentu.

Dziś atoli, poza swoją grupą, uznania wielkiego nie znajduje, aczkolwiek biją mu brawo wszyscy prawie, oprócz centrum i prawicy.

W czasie mowy radykalnego Gruzina następuje małe zamieszanie, ponieważ w jakichś słowach jego dostrzeżono, „wzywaniu do zbrojnego powstania.“

Krzyki „dołoj“, „procz“ i t. d... rozlegają się z prawicy—Puryzkie-wicz wrzeszczy jak opętany, Kru-szewan dobywa swego basu donośno-go—robi się małe piekielko.

Oczywiście, lewica bije brawo i następuje, zresztą prywatna zupeł-nie, wymiana „komplementów“ pomiędzy bliżej siebie siedzącymi członkami obu obozów.

Gołwin długo nie umie poskro-mić wzbudzonych fal, lecz wreszcie dzwonek jego opanowuje tumult, a głos przywołuje do porządku roz-wydrzoną prawicę!

Panowie! uwagi mówcom mo-gę robić tylko ja, mówi prezes i faktycznie zwraca uwagę panu Ceretel-lemu, aby do powstania nie wzy-wał.

Ceretelli się tłumaczy i mówi dalej, nieco spokojniej już i w koń-cu czyta deklarację partii socjalno-demokratycznej.

Następnie przemawia ks. Dołgo-rukow.

W imieniu kadetów wnosi książę formułę przejścia do porządku w następującej redakcji: Izba Państwa, wysłuchawszy deklarację minister-jalną, przechodzi dziś do porządku dziennego.

Tego samego chcą es-ery, tak sa-mo trudownicy, muzulmanie, socjaliści-ludowcy i Polacy.

W imieniu ostatnich (obu Kół ra-zem) poseł d-r. Harusewicz stwierdza, że Koła postanowiły poddać krytyce deklarację rządu przy dyskusjach o budżecie i spra-wach, związanych z utrwaleniem by-tu konstytucyjnego. Wobec tego teraz Koło wnosi formułę przejścia do porządku dziennego w tej samej redakcji, jak i cała opozycja.

Zaczyna się tymczasem szereg przemówień prawicy.

Pierwszy występuje hr. Bobrin-skij, tegi, bardziej do kupca z „ba-kalciejnej ławeczki“ podobny, „bur-żuj“, aniżeli stróż tradycji rodowych i historycznych rosyjskich. Ma silną chrypkę i przy każdym podniesieniu głosu ucin... koguta! Wywołuje to mimowolny śmiech na lewicy — na-co odpowiada oburzenie na pra-wicy. Przytem Bobrinskij miota się, gestykuluje i wreszcie nikt nie rozumie o co mu chodzi.

Postawie opozycji potroszą o-puszczają salę—sytuacja bowiem nie zdaje się zapowiadać nic interesują-cego.

Po Bobrinskim rzuca się na ka-tedrze jak lin w ukropie, poseł A-kermanu, słynny Purizskiewicz. Gło-wa mała, ostrzyżona przy samej skó-rze — oczki latające — wyraz twa-rzy odrzucił, głos krzykliwy.

Przy tem wszystkim, inteligencja mniej (zdaje się) niż mierna—talentu oratorskiego wcale!

Nie więc dziwnego, że taki „mów-ca“ wrażenia nie robi i budzi pra-wie jedynie... śmiech.

Wniosek o zamknięcie dyskusji. Ale nie! Prawica nie głupia! Ma zapisanych swoich 20 blisko mów-ców, bo postanowiła odrazu, za jed-nym zachodem zmiążyć, zniszczyć „kramołu“, rozprawić się z le-wicą, „której powinno być tyle, ile prawicy, a prawica winna mieć te mandaty, które chwyciła, dzięki na-dużyciom, opozycji.“

Występują i biskupi obaj, Platon kijowski i Eulogiusz chełmski.

Platon odrazu rekomenduje się, że jest „pagromszyk“ bo tak nazwała go prasa kijowska! I za co? Kiedy to on właśnie prosił, na kolanach błagał pogromców, aby zaprzestali anti-chrześcijańskich awantur! (Śmiech na ławach posłów z kijowskiej i in-nych, sąsiednich gubernji, znających dobrze działalność biskupa Platona.)

Eulogiusz występuje bardzo po chrześcijańsku. Chce, aby nie było żadnych, znikąd pochodzących za-bójstw. Mówi naturalnie, jak gdyby

był posłem skądś z głębi Rosji, którego naprawdę wybrał lud. Opo-wiada ze wzruszeniem, że jedyny „nakaz“ jaki mu dano, to... ewan-gelja, ofiarowana przez wyborców „posłowi prawosławia w Chełm-szczyźnie“.

Ciekawi są wszyscy mowy Kru-szewana i zawodzą się srodze. Ani to mówca, ani meetingowiec — ot, taki sobie, mierny do nieskończono-sci prowokator, zarzucający innym to, czego sam najbardziej powinien być się wstydić! Mówi coś o rękach socjalistów we krwi, o mordowaniu ludzi, etc...

Jedynym poważnym w tej frakcji człowiekiem jest, jak się zdaje, pro-fesor Kapustin. To też on uważał za nieodzowne zaznaczyć, że pomi-mo występów es-deków większość jest widocznie zupełnie parlamentar-nie nastrojoną, i wyraził nadzieję, że praca pójdzie dobrze.

Wreszcie prawica się wyczerpała i zamierzonego efektu nie osiągnęła! O ile ona sama wściekała się i ry-czała na najmniejsze słowo niemile sobie, o tyle lewica zachowała się bardzo przyzwrocie, bo nawet taki Aleksinskij, niby coś w rodzaju lea-dera es-deków, żadnej prawie uwagi w swem przemówieniu na głosy z prawej strony nie zwracał.

Zakończono wreszcie posiedzenie, o uchwaleniu przedtem jeszcze o-graniczenia ilości mówców i czasu przemówień.

Balotowano z paru różnych for-muł przejścia do porządku dzien-ne-go, która była najprostszą, a więc bez komentarzy. Formuła przeszła większością ogromną, bo i socjal-de-mokraci odstąpili od swojej moty-wowanej i przyjęli ogólną opozycyj-ną, wniesioną przez ks. Dołgoruko-wa.

Prasa w parlamencie.

Petersburg, 5 (18) marca.

Jeżeli gdzie ma mieć przywileje, przynajmniej ułatwienia stan dzien-nikarski, to chyba u tego wielkiego ołtarza polityki, w tej instytucji, gdzie fabrykują się prawa, skąd wieści ocze-kują miliony — dziesiątki milionów ludzi, czytających gazety.

Nikt chyba ani na chwilę nie wątpi, że rola prasy w parlamentach jest bardzo ważną, bardzo doniosłą, i że od postawienia właściwego kwe-stji dziennikarskiej zależy tak wiele, że warto jest poświęcić dużo uwa-gi i dużo myśli w stworzeniu odpo-wiednich warunków dla prasy spra-wozdawczej w apartamentach parla-mentarnych.

Tymczasem w pałacu Taurydzkim traktowano i traktują do tej pory prasę jako *malum necessarium*, jako więc coś takiego, co cierpieć trzeba, ale interesować się nią? ułatwiać dziennikarzom zasięganie wiadomo-sci od posłów? — Broń Boże!

Polityka i cały biurokracizm admi-nistracyjny kończy się za progiem pałacu Taurydzkiego ale tylko wzglę-dem posłów.

Prasę poddano dalszej opiece „o-chrany“, a to za pomocą nowych „prawideł“, zatwierdzonych przez ce-sarza, w których specjalnie wzięta jest pod uwagę sprawa wydawania biletów wejścia, zarówno dla prasy jak i dla publiczności. O ile w ze-szłym roku zależało to wyłącznie od prezydium — w roku bieżącym bilety wydaje na zasadzie wyżej wymie-nionych prawideł „prezydium w po-rozumieniu z naczelnikiem ochrony“.

Mała ta uwaga zasadniczo zmie-nia położenie dziennikarzy i stawia ich w pewnej poważnej zależności od tego naczelnika siły zbrojnej, peł-niącej wartość „honorową“ w Izbie.

W roku zeszłym nie wiedzieliśmy nawet, że taki naczelnik istnieje;

był on gdzieś w swoim gabinecie w skrzydle pałacu Taurydzkiego i nie pokazywał się. Dziś pan baron Os-ten-Sacken bezustanku spaceruje po westibulu i kuluarach, rozciągając swój zwierzchni nadzór nad tymi oczywiście, którzy nie mają na so-bie pancerza nietykalności (dość pro-blematycznej zresztą) t. j. nad spra-wodawcami.

Wszakże, jak każda sprawa, tak i sprawy prasowe w parlamencie mają swoje dwie strony.

Bezwątpienia warunki są złe i niedogodne. Jedną część miejsc na dole lepiej jest sytuowaną, bo ci, którym nie udało się tam dostać, mają do dyspozycji telegraf i pocztę, co jest nieodzownym dla sprawo-zdawców, a nado mogą od posłów zasięgać informacji i rozmawiać z ni-mi, co jest bodaj jeszcze ważniej-szem od pierwszego.

Ci co na górze siedzą—nie mogą mieć ani jednego ani drugiego. Wpra-wdzie drzwi z góry na dół są, ale... nie wolno przez nie chodzić!

Nie wolno dlatego, żeby publicz-ność nie schodziła na dół i nie skomunikowała się czasem z posłami! Przeciwno tej ostatniej racji nie możnaby mieć nic, bo publicz-ność w kuluarach tylko prze-szkadza, ależ przecież są sposoby mniej radykalne! Wystarczyłyby np. zwykły stróż, nie przepuszczający nikogo, prócz posiadających bilety dziennikarskie, opatrzone fotografja-mi zresztą!

A na te drzwi zamknięte rady niema, bo najoczywiściej oparł się temu sam Stołypin i nikt im pora-dzić nie może...

Chyba czas, który wszystko kruszy, zniweczy i napis na drzwiach, opiewający, że: „wychoda niet“.

Ala położenie prasy na ogół nie byłoby jeszcze tak bardzo złe, gdy-by ta prasa była nią w rzeczy sa-mej. Niestety, całej masy t. zw. dziennikarzy, może zaledwie trzecia część pisze naprawdę korespondencje i istotnie wysłała telegramy.

Trzeba koniecznie „oczyścić“ zna-cznie łoże dziennikarskie i przere-zdzić zastępy fikcyjnych publicystów, poczem prawdziwa „prasa“ będzie mogła zająć się swoją wewnętrzną organizacją w Izbie i, co za tem idzie, wywalczaniem sobie możliwych warunków pracy. Nie będzie potrze-by robić wówczas połączeń paru lub kilku wielkich dzienników i pism na jedno miejsce *) i przeciwnie, dawać dwa miejsca prowincjonalnym świst-kom w rodzaju „Siewiero-Zapadno-go Głosu“, „Swobodnawo Słowa“ i t. d...

Polscy dziennikarze, t. j. kores-pondenci Polacy, pisujący do pism polskich, organizują się oddzielnie, w osobną korporację na czas trwa-nia Izby, w celu wzajemnego infor-mowania się o biegu wypadków i stanie spraw i dla podziału pomiędzy siebie pracy ekspedycyjnej, która, ześrodkowana umiejętnie, może dużo czasu zaoszczędzić.

To kółko dziennikarskie wejdzie w ścisły kontakt z kołem wszyst-kich posłów polskich, skąd zdoby-wać będzie ściśle wiadomości tyczą-ce się polityki i nadających się do publikowania spraw naszych parla-mentarnych.

Poza tem kółko dziennikarzy pol-skich postara się wejść w porozu-mienie ze wszystkimi posłami i ko-legami innych narodowości, obozów i grup, w celu posiadania wszelkich potrzebnych danych z najpierwszych źródeł.

*) W obecnym ustroju na jedno miej-sce wypadają np.: „Ludzkość“ i „Słowo“—dwie wielkie gazety rosyjskie z południa i t. d... Nie mówię naturalnie o tych orga-nach blisko siebie stojących ideowo, które mają wspólnych korespondentów, jak np. „Gazeta Polska“ i „Goniec“, „Kur. War-szawski“ i „Dziennik Kijowski“, „Kurjer Litewski“ i „Hazarman“ etc...

Zebranie i zorganizowanie Koła odbędzie się w tych dniach.

W. Dw.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w czwartek dnia 8 (21) marca Jana Bożego W. — według nowego stylu Benedykta Op.

Jutro: Franciszki Rzymianki — według nowego stylu Siedmiu bol. N. M. P.

— Podatek dochodowy. „Warsz. Dniwn.” donosi, że ministerjum skarbu pospiesznie kończy redakcję projektu dochodowego. W tym celu codziennie odbywają się posiedzenia specjalnej komisji, która już znalazła współczynnik opodatkowania wolnych zawodów: lekarzy i adwokatów. Jedynie dziennikarze i artyści będą wolni od podatku dochodowego.

— Zjazd nauczycielski. 7 (20) b. m. rozpoczął się w Wilnie zjazd nauczycieli języka rosyjskiego i historii Rosji. Koszta zjazdu zostaną pokryte z funduszy zakładów naukowych okręgu, wypłacone będą diety nauczycielskie, które zostały wyznaczone na 3 rb. dziennie i kosztą przejazdu drugą klasą.

— Taryfa ulgowa na przewożenie ładunków zboża do gub. głodnych, na rachunek komitetów, będzie obowiązywać do d. 1 sierpnia.

— Z kasy gubernialnej. Departament kasy Państwa powiadomił wileńską izbę obrachunkową, że w r. b. z powodu, że święta Wielkanocne przypadają na 22 kwietnia, wydawanie emerytury za kwiecień należy rozpocząć o 15 dni wcześniej, niż za zwyczaj. Również powiadomiono, że ministerjum skarbu w tym roku przeniosło ostateczny termin placenia podatku mieszkaniowego na 5 maja, również wskutek świąt Wielkanocnych, przypadających podczas terminu ulgowego placenia bez kary.

— Broszury skonfiskowane w drukarni Nowickiego, w języku rosyjskim wydane p. t. „Kto oszukał stwem i za pomocą gwałtu rozszerza swoją religię” i „Czy prawda, jakoby katolicy wymyśliли papieża”, jak komunikuje „Wileński Wiestnik” — okazały się przedrukami z broszur polemicznych, wydanych w Krakowie, a mających na celu zwalczanie propagandy Ławry Począjewskiej.

— Z burzliwych dni. Ziemski naczelnik p. Sokolowski (patrz „Dziennik” № 51 „Brak taktu” i № 52 „Brak prawdy”) zamieścił w „Wileńskim Wiestniku” ciekawy list, z którego przytaczamy następujące charakterystyczne dni burzliwe niedawnej przeszłości.

— W 1905 r., pisze p. ziemski naczelnik, w jesieni przybył do szkoły wornińskiej nowy nauczyciel G., przeniesiony z gub. kowieńskiej, gdzie ucierpiał podczas zaburzeń i stracił swoje ruchomości. Włosianin z gminy wornińskiej również spotkał wroga nauczyciela; stróż szkoły groził mu gwałtem, a dostawca drzewa odmawiał dostarczenia opału.

— „Ja (naczelnik ziemski) przyjąłem najgorętszy udział w ulżeniu losu nauczyciela, zmieniam stróża i drwa były kupowane na rachunek przedsiębiorcy. Nastroj włosian w owym czasie był w najwyższym stopniu niespokojny: do szkoły dzieci nie posyłał. Żądając nauczania w języku polskim i pomimo moich wielokrotnych rozporządzeń, nalegał i żądał uporczywych przesłania dzieci do szkoły (przyp. red. w państwie rosyjskim przymusowe nauczania jeszcze nie ma), szkoły stały pustką (o czym się zachowywały dokumenty oficjalne w zarządzie gminnym).”

— Okazuje się dalej z listu, że naczelnik ziemski nakazał kasie gminnej całą gotówkę, jaka podówczas była, a mianowicie 40 rb. oddać nauczycielowi, któremu należało się do gminy 48 rb. Naczelnik zechciał przytem sprawdzić, czy są uczniowie w szkole i o ile jest prawdziwa pogłoska, iż nauczyciel wymaga od rodziców tych dzieci, co się uca, dodatkowej dopłaty. Nauczyciel G. grubiańsko odpowiedział, że „to nie pańska rzecz”. Gdy „był wypisany”.

W innej części listu p. naczelnik ziemski charakterystycznie nastroj włosian po ogłoszeniu manifestu o tolerancji religijnej.

— Po ogłoszeniu manifestu 17 (30) października 1905 r. parafianie cerkwi ostrowieckiej, oraz bystrzyckiej zaczęli masami przechodzić na katolicyzm i doszło do mojej (naczelnika ziemskiego) wiadomości, że włosianie chcą gwałtem odebrać cerkiew (dawną kościół) i grozili podpaleniem popów, o czym również donosiłem swojej najbliższej zwierzchności i opierając się na instrukcjach jakie otrzymałem, zaproponowałem włosianom nie czynić gwałtów, a jeżeli mają jakie życzenia, aby uskutecznić ich dobiegali się na drodze prawnej. Z powodu agitacji stróż włosian, jaka pochodziła wówczas od osób postronnych i bojąc się o całość majątku cerkiewnego, wystarałem się o ochronę, która 1 (14) listopada była przysłana, żołnierze znajdowali się w Ostrowcu. W tym czasie włosianie złożyli mi podanie na imię generała gubernatora, w którym prosił o zwrot im cerkwi dla przerobienia na kościół. Podanie zostało wysłane podług adresu. Przyszła później odmowa ze strony generała gubernatora.

— Od prezesa Koła polskiego z Litwy i Rusi, p. M. Węławskiego otrzymaliśmy wczoraj (we środę) z Petersburga telegram, w którym prosi nas o zamieszczenie sprostowania podanej przez pisma rosyjskie wiadomości, jakoby zwrócono się do

niego z prośbą wstawienia się za uczniami, oddanymi pod sąd wojenno-polowy. Depeszy podobnej p. Węławski wcale nie otrzymywał.

— Odczyt. D. 15 (28) ks. Mieszkis wygłosi w klubie Szlacheckim odczyt p. t. „Filozofia modernizmu w życiu i sztuce”. Dochód z odczytu przeznaczony na „Nazaret”, internat dla nieletnich.

— Odczyty niedzielne w Giełdzie Pracy. Polskie Tow. „Oświata” organizuje w Giełdzie Pracy szereg odczytów popularnych. Pierwszy taki odczyt d-ra Bilewicza „O działaniu alkoholu i nikotyny na organizm ludzki” odbędzie się w nadchodzącą niedzielę d. 11 (24) b. m. — następne będą zawierały najpotrzebniejsze wiadomości z higieny, historii, literatury i nauk przyrodniczych. Mamy nadzieję, że czytelnicy nasi zechcą wiadomości powyższą rozszerzać i zachęcać odpowiednich słuchaczy do uczęszczania na te odczyty. Początek o godz. 6 wiecz. opłata za wejście na salę wynosi 5 kop.

— „Jarmark Krakowski.” W numerze wczorajszym „Dziennik Wileński” wzmiankę o „Jarmarku Krakowskim”, który się odbędzie d. 18 i 19 b. m. na rzecz domu św. Jadwigi w budynku cyrkowym, na placu Łukiskim, w liście gospodyni pominięte zostały nazwiska pań: Antoniowej hr. Tyszkiewiczowej (zaulek s-to Jerski—dom własny) i Waldemarowej bar. Weyssenhoffowej (zaulek Żandarmski № 10). Na „Jarmarku” będą czynne dwa bufety: pań komitetowych i internatki domu św. Jadwigi.

— Operetka Felińskiego da kilka przedstawień w miastach gub. wileńskiej.

— Z biblioteki publicznej przy muzeum. W styczniu r. b. biblioteka publiczna nabyła 13 dzieł w języku rosyjskim w 14 tomach, a w darze otrzymała sprawozdania z kolei libawsko-romeńskiej i poleskiej; od gub. komitetu statystycznego „Pamiętnika kłuzka” gub. wileńskiej z r. 1907; od p. A. Bieleckiego 25 broszur w języku rosyjskim; odp. A. Miłowodowa. Trzeci zjazd wszechrosyjski ludzi rocyjskich w Kijowie, od p. D. Dowgiałły kilka wydawnictw i od p. Iwaszkiewicza „Litwa w przededniu wielkiej wojny 1812 r.”

Zbiory biblioteczne zwiększyły się o 49 tomów.

— Czytających w bibliotece było w styczniu b. r. 1,501 mężczyzn i 353 kobiety. Żądań było:

Dzieł rosyjskich 1915 w 1986 tom.	
pism perjod. ros.	175 „ 488
dzieł francuskich	10 „ 15
pism francusk.	6 „ 36
dzieł niemieckich	3 „ 6
pism „	2 „ 10
dzieł litewskich	10 „ 10
dzieł polskich	15 „ 20
pism „	5 „ 5

Biletów rocznych wydano 309.

— Zapomoga. Oficerowie pułku Troickiego ofiarowali wdowie po zabitym na stanowisku stojkowym Paszkiewicz 32 rb. 24 kop., które zebrali pomiędzy sobą.

— Rozporządzenie. P. policmajster wileński polecił komisarzom cyrkulowym, by do dnia 15 (28) b. m. przedstawili Zarządowi miejskiemu spis osób, posiadających rowery i samojazdy.

— Memorjał Żydów. Centralny komitet sjonistów utworzył komisję, składającą się z prawników i literatów w celu wystosowania do Dumy memorjału z powodu prawa o odpowiedzialności niedzielnej dla pracowników handlowych. Żydzi musowo świętują soboty, drugi zaś dzień święta w tygodniu dla 67 proc. Żydów (tyle jest handlarzy) odbije się szkodliwie na stanie materialnym ludności żydowskiej.

— Zjazd Żydów. W tych dniach zakończył się w Petersburgu zjazd przedstawicieli grup narodowych żydowskich, pod przewodnictwem b. posła kadeckiego, Winawera. Brało w nim udział 60 delegatów. Grupa ta stawia sobie za zadanie wyswobodzenie Żydów rosyjskich, i dąży do zjednoczenia wszystkich żydów żydowskich. Ogólny kierunek, określony przez narodowców żydowskich, zasadza się na rozwoju indywidualności kulturalno — narodowościowej żydostwa. W tym celu grupa żąda nadania Żydom prawa używania rodzimego języka, zapewnienia ogólnych praw, przysługujących innym narodowościom, nietylko w kodeksie państwowym, lecz i w prawach mniejszości w tych prowincjach, którym będzie nadana autonomia; wykładu w języku żydowskim w szkołach średnich, w miejscowościach z określoną liczbą ludności żydowskiej; wykładu przedmiotów, należących do kultury żydowskiej; una-

rodowienia wychowania i wykształcenia w znaczeniu kultury żydowskiej, języka żydowskiego, historii i etycznych ideałów żydowskich.

— Emigracja. Biuro wileńskie informacyjne dla emigrantów komunikuje następujące dane o emigracji Żydów. W listopadzie r. 1906 do Nowego-Jorku przybyło 11,480 emigrantów Żydów. W tej liczbie 5,131 mężczyzn, 3,700 kobiet i 2,589 dzieci. Co do krajów, z których przybyli emigranci, dzieli się oni tak: z Rosji 8753, z Austrii 1349, z Węgier 837, z Rumunii 412, z Turcji 59, z Anglii 55, z Niemiec 28, z Grecji 3, z Hiszpanii 2, z Francji 2, ze Szwecji 1, z Holandii 1. W Nowym-Jorku pozostało 8274 ludzi, reszta 3200 pojechała dalej w głąb kraju. W listopadzie zaś r. 1905 do Nowego-Jorku przybyło tylko 5132 emigrantów, czyli o 6248 ludzi mniej, niż w roku zeszłym.

— Emigracja żydowska do Argentyny. W ciągu sześciu miesięcy 1906 roku przybyło do Argentyny 11,283 emigrantów z państwa rosyjskiego, w tej liczbie było około 8,000 Żydów.

— Dochód z kart. „Klub inteligentny” utrzymuje się przeważnie z kar za grę w karty w godzinach nocnych; oto cyfry charakterystyczne: dochód klubu wynosi według sprawozdania za rok ubiegły 37,830 rb. 32 kop., z tej sumy 9,891 rb. 51 kop. otrzymano z gry w karty, a 21,411 rb. 40 k. p. wpłynęło z kar od osób pozostających przy stołach kartowych po godzinie 2-iej w nocy.

— Posiedzenie. Dziś o g. 2-iej odbędzie się posiedzenie komisji gubernialnej o podatku przemysłowym.

— Nowy pociąg. Zarząd kolei zawiadamia, że między Wilnem a Landwarowem kursuje pociąg przeznaczony specjalnie dla uczniów. Do tego pociągu obecnie będą puszczani i pasażerowie klasy trzeciej. Pociąg ten № 211 wychodzi z Wilna o g. 3 m. 48, przychodzi zaś do Landwarowa o g. 4 m. 20, z Landwarowa wychodzi o g. 4 m. 40 i przychodzi do Wilna o g. 5 m. 15.

— Aresztowanie. D. 5 (18) b. m. aresztowano ukrywającego się przed powinnością wojskową, Stanisława Kłukojcia.

— Echo balu kostiumowego. Fotograf p. Władysław Hryniewicz (ul. Kaitaryjska № 18) dokonał na balu kostiumowym w Sali Miejskiej kilku zdjęć fotograficznych — ładną jest zwłaszcza grupa kostiumowa.

— Przy pracy. D. 6 (19) b. m. robotnik Jan Czumał, zrzucając śnieg z dachu budynków św. Michałskich, spadł na bruk i uległ silnemu potłuczeniu. Poszkodowanego odwieziono do szpitala Sawicz.

— Zabójstwo. D. 6 (19) b. m. Józef Borkiewicz, pracownik warsztatu szewskiego Zubela (ul. Syberyjska № 5) w sprawie zabił raną śmiertelną swemu koledze Imielnińskiemu. Trupa odwieziono do szpitala Sawicz. Zabójca zbiegł.

— Ucieczka. D. 6 (19) b. m. zbiegł z aresztu policyjnego przy cyrku 7 Jan Pieslik uwięziony za kradzież.

— Niezwykła kradzież. W nocy na śróde stojkowy złapał na kradzież skrzynki pocztowej (ul. Botaniczna) Helenę Lipińską.

— Nie udało się. D. 6 (19) b. m. złapano na ul. Wielkiej uciekającego cudzą dorożkę niejakiego Dąbrowskiego. Dorożka była pozostawiona bez opieki przy zaułku Policyjnym.

— Kradzieże. D. 6 (19) b. m. skradziono: Adamowi Giecowi (przedm. Belmont) różne rzeczy wartości 135 rb.; Karol Weberowej (ul. Raduńska); różne rzeczy wartości 440 rb.; Berkowi Liwyszewowi (ul. Wielka Pohulanka), towar wartości 175 r.

— Sposobienie rabusiów. W nocy pa 6 b. m. jacyś rabusie usiłowali wtargnąć do sklepu Mejszy Rudnera (ul. Wilkomierska). Sposobili ich właściciele.

— W pogoni za złodziejem. D. 6 b. m. z pracowni szewca Antoniego Filipowicza, (zauł. Pożarny, dom d'Amara), jakiś rabus porwał parę butów. Gdy Filipowicz usiłował ująć amatora cudzej własności, został przezeń zraniony nożem w rękę. Rabus zbiegł bezkarnie.

— Podrzućcie dziecka. D. 6 (19) b. m. na chodniku, przy zaułku Piwnym, znalazłono miesięczną dziewczynkę.

— Pogotowie ratunkowe onegdaj było czynne w 13 wypadkach.

— Grodno. (Kor. wt.) Dnia 3 marca o godz. 9 wieczorem z więzienia miejskiego zbiegło 18 więźniów kryminalnych, przy następujących okolicznościach. W oddziale ogólnym kryminalistów (jeszcze nie sądzonych) więźniowie wyjęli kilka cegieł i dostali się do komina, a następnie na dach. Na dachu rozpoczęła się gorliwa robota i jedni dostarczali przesłania, drudzy je wiali i t. p. W ten sposób utworzył się sznur z przesłania, po którym więźniowie spuścili się na ogródek kościelny (Fanny) z wysokości 2-go piętra, a stamtąd przez puste mieszkanie domu farnego wyszli na ulicę.

— Trzeba zaznaczyć, że naokoło więzienia (między innymi i na podwórzu farnym) stoją żołnierze, oprócz tego dozorcę więzienną i stojkowi, jednak nikt nie zauważył, że uciekli.

— Dopiero w parę godzin (t. j. o godz. 11) dowiedziano się o tym fakcie. Niebawem przybyli do więzienia gubernator Zejn, prokurator i jego pomocnicy. Wysłano na miasto i okolice koszarów, strażników... lecz uciekających dnia tego nie przylapano.

Nazajutrz ujęto dwóch (jednego w Łosnie, 4 w. od Grodna, drugiego na Słobodce). Policmajster bardzo ubolewał, że ich nie przyprowadzono najpierw do policyi.

— Z więzienia grodzieńskiego dosyć często uciekają. Rok temu 22 aresztantów takim samym sposobem jak i teraz, dostali się na wolność. W styczniu r. b. wykopał pod kopułę długości od 4-5 sążni. W oddziale kryminalistów było w chwili ucieczki (3 marca) przeszło 30 więźniów. Tylko 18 zostało ze sposobności. J. J.

— Jeździrosy (gub. kowieńska). Do właściciela towarów lokciowych kupca Bejlina przyszli 4 uzbrojeni w rewolwery i żądali 200 rb. Nikogo oprócz samego właściciela sklepu w tymże czasie w domu nie było. Bejlin prosił z płaczem, aby odeszli albo go zabili na miejscu i mówili: oto pierś moja, strzelajcie. W tym czasie przyszła żona Bejlina, ekspropriatorzy ją zrewidowali i zabrali 10 rb. Wychoząc powiedzieli rabusie: „przyjdziemy tu jeszcze raz, ale z bombą”. Rozeszła się pogłoska, iż ci „ekspropriatorzy” to socjaliści-rewolucjonści. Ludność wzburzona.

— Pow. wolkowski. (Kor. wt.) Majątek Rogozin z pałacem, który służył za miejsce odpoczynku podczas królewskich łowów z czasów Zygmunto-wskich, tak niedawno jeszcze, bo przed rokiem, w rękach p. Mejsztowicza z Kowieńskiego, dobrego katolika i Polaka. Zdobyc to dla wolkowskiego powiatu nie mała, a i dla narodowej sprawy nie obojętna.

— Przekazanie obecnego właściciela Rogozina posiadali w powiecie wolkowskim majątek Mejsztowicza, należący obecnie do pp. Broniów, a który jak świadczy dokument, był odprędzany księciu Ogińskiemu, przyczem księżę Ogiński podpisał się na dokumencie po polsku literami łacińskimi, a właściciel majątku Mejsztowicz, bo białorusku literami słowiańskimi. Ten właśnie fakt przyczynił się, że dzisiejszy właściciel Rogozina dowiódł władzom nieprzyznawania się jego przodków do polskości, a więc że on ma najsluszniejsze prawo odkupić majątek od Rosjanina. Tak się też stało.

— Wilkomierz. (Kor. wt.) Dnia 4 b. m. w sali Zarządu miejskiego odbyło się ogólne doroczne zgromadzenie członków Wilkomierskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu. Na zebranie przybyło członków posiadających 135 głosów. Z przeczytanego sprawozdania okazuje się, że w roku 1906 było 3,420 rb. 57 kop. czystego dochodu, który rozdzielono w następujący sposób: 5 proc. dano dywidendy, co stanowi 1,301 rb. 90 kop., podatki wynosiły 465 rb. 12 kop., do rezerwowego kapitału dopisano 342 rb. 5 kop., na wynagrodzenie dyskontowego komitetu 105 rb., na amortyzację ruchomości 75 rb. razem 2,289 rb. 7 kop. Pozostałość 1,131 rb. 50 kop. rozporządziło się ogólne zebranie w następujący sposób: 780 rb. gratyfikacji dla zarządu i buchalterji, 200 rb. dano na nowo zakładające się gimnazjum — pozostało 151 rb. 50 kop. dołożono do rezerwowego kapitału. Następnie przystąpiono do balotowania na miejsce zastępcy zarządu p. Michałowskiego i z rady nadzorczej pp. T. Rembowski i Aronsona, wybrano jednogłośnie tych samych, którzy zajmują te miejsca od dnia założenia Towarzystwa.

— Wogóle Wilkomierskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu ułatwia kredyt miejscowemu kupiectwu, szkoda tylko wielka, że procenta pobierane nie mogą być obniżone z powodu konkurencji oddziału Wileńskiego Banku Handlowego, który to oddział samemu bankowi nie przynosi żadnych zarobków, a tylko osobistości, zarządzającej tym oddziałem. X.

— Mińsk. Stowarzyszenie geometrów w powstaje w Mińsku z inicjatywy miejscowych geometrów, pp. Ożolina i Bermana.

— Gubernator Erdelli we czwartek 8 (21) b. m. wraca z Petersburga.

— Dnia 4 (17) b. m. około godz. 6-iej zrana policja wykryła tajną drukarnię partji s-r. w mieszkaniu przy ul. Szerokiej w domu Dąbrowskiego. Policja trafiła na chwilę, kiedy drukowała się proklamacja. Policja skonfiskowała maszynę drukarską, czcionki i 137 egzemplarzy gotowej proklamacji. Obecni w drukarni Piotr Iwanow i Abram Lewitan zostali aresztowani.

— Próba właścicieli drukarni ogłoszenia lokantu nie udała się. Odmówiono legalizacji związków drukarzy z powodu punktu o strajkach właścicieli przeciwko robotnikom.

— Libawa. Odbył się mityng żołnierzy miejscowej załogi. Mityng został rozpuśćzony, prztem nastąpiło starcie. Aresztowano 18 osób.

— Połock. Walne zebranie połockiego Tow. rolniczego odbędzie się d. 11 marca o godz. 5 w lokalu Tow. Wzajemnego Kredytu. Na porządku dziennym: balotowanie kandydatów na członków, wniosek skarbnika Silberdorfa o zaprenumerowanie pisma „Racjonalnoje Udobrenje” i o określeniu składek rocznej dla włosian, wniosek rady o otwarciu składu rolniczego, referat wiceprezesa Bojnickiego o zakładaniu instytucji drobnego kredytu, referat sekretarza Rożnowskiego o sprawozdaniu nasion, wniosek Rady o sprawozdaniu nasion koniżyny i owsa, oraz nazwozów sztucznych.

— X. Uwolnienie. P. Stanisław Janiszewski, urzędnik wydziału handlowego kolei Warsz. — Wiedeńskiej po pięćmiesięcznym uwięzieniu został uwolniony z rozkazem natychmiastowego wyjazdu zagranicę.

— Nieśluzne uwięzienie. Gazety petersburskie donoszą, że do Petersburga przybył adw. przys. Patek z Warszawy celem poczynienia starań o ulżenie losu p. Krusze-wskiej, która została uwięziona w październiku r. z. pod zarzutem udziału w zamachu na r. z. gen. gubernatora warszawskiego Skłona. P. Krusze-wska skazana jest niewinnie na czteroletnie zesłanie do obwodu jakuckiego.

Duma Państwowa.

— o —

Grupa ukraińska. 4 (17) b. m. w Dumie odbyło się zebranie posłów

Ukraińców dla powzięcia postanowienia w kwestji utworzenia grupy ukraińskiej. Na zebraniu było obecnych 22 posłów z gubernji połodolskiej, połtańskiej, charkowskiej, czernihowskiej i t. d. Przeciwni utworzeniu grupy ukraińskiej przemawiał sam tylko p. Kirjenko, socjalny demokrat. Wszyscy inni posłowie byli za utworzeniem. Do komisji organizacyjnej zostali wybrani posłowie: Rubis, Hryniewicz i Chwost.

— Rola październikowców. Podług słów jednego z przewodców październikowców, posłowie tej partji odegrają w Dumie w stosunku do skrajnej prawicy taką samą rolę hamującą, jaką grają albo mogliby grać kadeeci w stosunku do skrajnej lewicy. Prawica niejednokrotnie gotowa była wystąpić z bardzo jaskrawymi oświadczeniami i interpelacjami z powodu nieporządków uniwersyteckich, aktorów terrorystycznych i t. d.; od tych wszystkich wystąpień październikowcy ją powstrzymywali.

Kadeeci wobec amnestji (T. A. P.). We frakcji parlamentarnej k.-d. debatowała się kwestja o podziale w czasie najbliższym pracy prawodawczej. Z powodu wysunięcia przez lewicę na pierwsze miejsce wniesienia projektu o amnestji, frakcja, której większość znajduje za niemożliwe przeprowadzenie tego środka drogą prawodawczą, jako sprzeczne z prawem zasadniczym, zdecydowała nastawać na utworzenie komisji w Dumie, do której będzie oddana kwestja konstytucyjności projektu do prawa o amnestji.

POSIEDZENIE z d. 6 MARCA.

(T. A. P.)

Biskup Platon: „Chcę mówić uczciwie. Słyszałem ohydne wrzaski. Przedstawiam się Panom: „Pogromszczyk”, tak mię nazywał dziennik „Towariszcz”. A przecież leżałem w błocie i błagałem nie czynić bezceństw. Deklaracja ministerjum mówi o zasadach legalności, prawdy i prawa. Mniemałem, że pod sklepieniem tej Dumy nie usłyszę krzyków przeciw ministerjum, jak to było w Dumie pierwszej.”

Winnisny dopomódz ministerjum. Wzburzenie kraju przeszkadza nam pracować. Niech Duma wypowie słowo potępienia zabójstw politycznych (oklaski z prawicy).

Krupienski: „Rząd cesarski wykazał zadziwiającą zdolność do pracy, wygotował masę projektów do praw. W odpowiedzi na to lewica proponuje powstanie zbrojnego. Sądy polowe zło konieczne. Bomby nie rozstrzygają kwestji. Zabitego zastąpi żywy. Należy prowadzić pracę poważnie. Rozpoczniemy od kwestji agrarnej.”

Sazonowicz: „Uginam się pod wrażeniem pracy, dokonanej przez rząd. Stosunek ujemny do niego ma źródło nie u Rosjan; są to przedstawiciele Kaukazu, Ormianie, Muzułmanie. Rząd zajęty był pracą prawodawczą, walcząc jednocześnie z rewolucją. Obcoplemienicy wraz z obokrajowymi awanturnikami podkopują cesarstwo rosyjskie. Straszny cios wymierzony przeciwko państwu, odparowuje rząd. Na nieszczęście i pośród przedstawicieli narodu rosyjskiego, wezwanych do pomocy rządowi, widzę ludzi spieszących nie z pomocą, lecz ze zdradą. Nie dajcie rządowi pomoc, a będąc jego wrogiem, wydajecie na siebie wyrok. Kraj wyszle wówczas nowych ludzi. Druga fala wyborcza, wyrzuciła już grupę prawicy. Kiedy przyjdzie działająca fala nas będzie jeszcze więcej.”

Kruszewan: „My jesteśmy odpowiedzialni przed całą ludzkością, nietylko przed swoim narodem. Takiej hańby jak u nas, nigdzie nie było. Stoimy wobec okropności straszniejszej, niż rewolucja francuska. Takie pohańbienie ideałów nigdzie nie miało miejsca. Jesteśmy na wszystko obojętni. Jeżeliby zjawiał się tu człowiek i rzucił bombę, znalazłby obrońców. Naród powołał nas prawych. Naród, wysyłając nas tutaj, kazał bronić, chociażby kosztem życia wszystkiego, co jest dla nas święte. Naród może powstać i znieść wszystko. Jeżeliby podczas wyborów panowała prawda i prasa nie bałamuciła ludu, usłyszeliście co innego. Naród powiedział nam: „proście Dumę, żeby protestowała w imię wszystkiego co jest święte.” Pomnę krew tego dziecka, które niósł stróż porządku, zbity przez rewolucjonistów. Naród rzekł: „Idźcie do Dumy i powiedźcie, niech ustaną okrucieństwa, jeżeli zaś nie, ja wszystko zmiotę.” (Kryki, to wzywanie do pogromu).

Szulgin: „Pierwsza Duma była rozpuśćzona dla trzech przyczyn:

Wielkim naszym prababek. Obok spowinowatego p. Janinę Falewiczową w ciemnym stroju „księżniczki” z końca wieku XVI: biały jedwabny strój decolé, ozdobiony złotem, autentyczny pas styrowy wysadzany kamieniami, płaszcz szkarłatny z wysokim kołnierzem włoskim i białą kryzą. Tuż obok niestrudzony w wycieczkach o powodzenie zabawy w wesołości i wprowadza panie na salę p. Władysława Olesza w fraku czerwonym i komowym żabocie, prawdziwy typ *Prince Charmant* z początku zeszłego stulecia.

Niebawem zaczyna przybywać coraz więcej gości ukostjumowanych, przeważają panie i panny. Wzięci jesteśmy p. Bronisławą Kowarską jako szklarką wodną — wózek znakomicie pomysłany, zastawiony na figury i typu jego właścicieli, pani Cesarowa Oleszyna wystąpiła jako butelka szampana „Heidsieck - Monopoli” w bardzo ładnym i dobrze pomysłanym kostjumie. Na sali poczynano już szemrać, że za mało ukostjumowano, że panowie nie dopisali, gdyż wózek wchodził na salę, przybrał w pigułkę kontusz p. Władysława Slizien, Konstanty Bukowski, Stanisław Rodziewicz, Zygmunt Skirmunt i Walerjan Dłuski, którzy za nimi ukazywały się kostjumy piękne panien. Jako hajduk, w białej konfederacie, kontusiu szmaragowym i różnobarwnym wystąpiła panna Jadwiga Teleszewska i w stroju niebieskim p. Maria Świeżyńska. Ukazał się wnet i pan 3-go pułku, p. Gustaw Antusiewicz, w autentycznym mundurze swojego dziaćła, a za nim w pięknym i stylowym stroju p. Władysław Polkowski. Bardzo ładnie wyglądały stroje: Pastuski greckiej szosony z wódekami przez panie Zofię Andrzejewską i „Dzwoneczka” panny Janiny Węglawskiej; Perelki p. Heleny Wilejczyńskiej, zastawione go typu i wytrzymany w szeregach, Cyganki p. J. Hermasowej.

Dalej ukazują się na sali fraki czerwone p. Artura hr. Lubienieckiego i Józefa Kozłowskiego; strój rajtara szwedzkiego p. J. Hermanowicza robił bardzo miłe wrażenie. Z galerii wchodziła dołatką tęgą, a mierzając tony walc i tańce rozpoczynają p. Władysław Olesza z Józefową Bohdanowiczową i p. Kazimierz Bystrą z p. Mieczysławą Bohdanowiczową, a w łodziach kwiecieśni... i barwnym z nimi posuwają obojętne inne pary.

Wiceśrodek par widzę kostjumy panien Landberg, Janiny jako Pierotki i Alicji jako Markizy w białej peruce, p. Mirę Zebrowską we wspaniałym czarnym stroju, anto i gustownie białym przybranym, d-rwa Maczewska jako Boginka wodna w szacie powiewnej, przezroczy, przybranej zielenią wodną, rybkami, szabkami... a dalej p. Rydzardowa Kaszubina jako Gejszka i p. Józefowa Kozakowska w stroju Empire, z ładnym stylowym uczesaniem... wreszcie samo kwiecie: pp. Antonia Szyszka jako Kłosa z kółkami, Jadwiga Hattowska jako Fiolek, Kłotyla Szczytówna jako Margerytka i Ewelina Szczytówna jako Mak polny, panny Michałina i Wanda Domanińska jako Motyle, Katarzyna Pać-Pomarnacka w stroju Raka i Kamilla Rómeńska w stroju asyryjskim, a na tle tych wszystkich strojów bardzo wdzięcznie odhijał strój królowianki p. Zofii Gidrowianki z habrami i makiem we włosach.

Po mazurze nastąpiło rozdawanie nagród za kostjumy, sędziami była sama publiczność, głosowano powszechnie... z rąk p. marszałkowej Rómeurowej przyznano nagrodę dla dam p. Janiny Falewiczowej, drugą p. Zofii Kowarskiej. Za stroje męskie pierwszą nagrodę zdobył p. Władysław Slizien, a drugą p. Konstanty Bukowski. Dla sekcji sprawozdawczej należy wspomnieć, że szampana i krasowni sprzedawały pp. Mieczysławowa, Janowa, Józefowa Bohdanowiczowa, p. Cesarowa Oleszyna, p. Janowa Bławdziewiczowa, w asystencji wózek małżonków.

Gdy wychodziliśmy z balu w kiosku kwiatowym, już prawie pustym, bezkwestyjnie panny: Ewelina Dowiatówna, Szczytówna, Sostakowska, Elż. Kwiatkowska, Marję i Rytę Ranę i Janinę Walską, którym asystowali pp. Wład. Olesza, Jan Dowiat, Stanisław i Stefan Sierżeczewiczowie i Mieczysław Jolowicki. Wśród nieukostjumowanych zauważyłem panny: Z. Dembowską, W. Dobrowską, Dłanowiczównę, Jadwigę Obochowską, N. Stanisławównę, Montwillównę, Szaralę i panie Tomaszową Zanową, Olgierdową Rossochacką Bolesławową Świętozorę, Bohdanową Cywińską, p. Rossettową i wiele... wiele innych. Świato, gdy odeszliśmy gościnie podwoje Sali Miejskiej, a zewsząd dochodziły mi słowa: „do widzenia dziś na balu Panińskim”!

Przegląd.

— **Bójka.** D. 5 (18) b.m. w podwórzu domu № 84 (ul. Bełueńska) Antoni Namoczny zranił w głowę swego brata Jana. Pogotowie odwoziło do szpitala Sawicz.

— **Omali nie zabójstwo.** D. 5 (18) b.m. wieczorem, gdy B-njamin Bielicki, właściciel domu, (ul. Wilkomińska № 111) zamykał okienne, wystrzelił doń dwa razy jakiś nieznajomy iratował się ucieczką. Bielicki uległ lekkim zranieniom głowy.

— **Zamach samobójczy.** W nocy z poniedziałku na wtorek Paulina Kulikowska, żona stróża (bulwar Aleksandrowski № 43) usiłowała odebrać sobie życie przez powieszenie. Przeszkodził temu jej mąż.

— **Niedoszła kradzież.** W nocy na 6 b.m. jacyś rabusie nisławali okraszk sklepu spęczywszy Lejby Miluca (ulica Zawalna № 14). Spłoszyli ich właścicieli.

— **Śmiała kradzież.** D. 5 (18) b.m. stróż Jan Szuszkiewicz, stojąc wieczorem na warcie przy bramie (ul. Szpitalna № 18) zauważył trzech nieznajomych, dających na schody wiodące do mieszkania chwilowo nieobecnego kupca Natana Sztortu. Zapytani przez stróża o cel odwiedzin, oświadczyli, że Sz. mając z nimi interes do omówienia, a nie mogąc dla ważnych spraw razem przybyć, dał im klucze do mieszkania by nań czekał, sam zaś obiecał niebawem nadejść. Oświadczenie to nieznajomy poparli pokazaniem klucza i w obecności stróża weszli do mieszkania. Szuszkiewicz nie w ciemię bity, przeczuwał coś złego, wrócił więc do bramy, czekał na Sztortę, który też niebawem nadszedł. Zawiadomiony przez stróża o wycieczce, udał się z nim do mieszkania. Drzwi były zamknięte... po długim kołataniu drzwi otwarto... trzech nieznajomych wypadli na schody przewracając zastępujących im drogę i ratowali się ucieczką. Sztort znalazł

w mieszkaniu rozbite biurko i stwierdził brak gotówki oraz papierów wartościowych na sumę 350 rb.

— **Kradzież.** D. 5 (18) b.m. skradziono: Klarę Antusiewiczową (ul. Kostromska) srebro i różne rzeczy wartości 220 r., Andrejowu Pilzowi (bulwar Aleksandrowski) biżuterję i rzeczy wartości 80 rb. w nocy na 6 (19) b.m. ze składu win Aleksandra Gluszenki (ul. S-to Jerska № 24) towary i pieniądze, strata wynosi 500 rb., Szymonowi Zukowskiemu konia przy domu Karpowicza (zawlek Junkierski).

— **W piekarni tureckiej** na Antokolu miało miejsce d. 5 b.m. następujące zajście. Do piekarni przyszedł jakiś rzemieślnik, po krótkiej rozmowie Turek sprzedający wydobyl nóż i zamierzył się na przybyłego, który zaczął uciekać. Turek zaczął gonić go po Antokolu. Policja zatrzymała Tarkę.

— **Zranienie.** D. 5 (18) marca robotnik Jeremi Awganow został zraniony na ul. Nowogrodzkiej przez 3 podmielnych robotników, Piotra Matulewicza, Stefana Wysokiego i Antoniego Kława, którzy zażądali odeń poczęstunku. Gdy ich spotkała odmowa, boleśnie poranili Awganowa. Poszkodowanego odwieziono do szpitala Sawicz.

— **Karabunkul.** Onegdaj zmarł na karabunkul w szpitalu Sawicz Stanisław Dulko, włościanin z okolicy Niemierza.

— **Pogotowie ratunkowe** onegdaj było czynne w 13 wypadkach.

— **Brześć Litewski.** (Kor. ul.) Dnia 5 b.m. w plebanii odbyło się zgromadzenie mające na celu otwarcie „Chrześcijańskiego stowarzyszenia robotniczego” pod przewodnictwem miejscowych księży. Założycielami są pp. Wójcisi, Jaworski, Jaroński, Gietnicki, Paryk i Kunicki. Uchwaloną ustawę przesłano do zatwierdzenia do Grodna, jako organizator całej sprawy prowadzi Bolesław Wojski.

— **elwa.** (Kor. ul.) Góra zastękała i mysz porodziła. Petersburg rozpuścił się z całej siły i wysłał p. Mamontowa w celu zbadań sprawy zeliwianiskiej. Lecz okazało się, że nie bardziej pospolitego nad przebieg śledztwa w sprawie rzezi w Zeliwie.

P. Mamontow, od tygodnia oczekiwany przez policję, przyjechał do Zeliwy w piątek 2 marca i po obiedzie w miejscowym domu Jankowskiego zawałował do swego hotelu kilku katolików w celu drażnienia widoczne i tak już podrażnionych biedaków. Przedewszystkiem p. Mamontow uważał za swój obowiązek zawiadomić katolików, że ementarz „Górki” nigdy nie odzyska, najprzód dlatego, że ementarz obecnie jest w posiadaniu prawosławnych, a powtóre, że w najkrótszym czasie tam stanie cerkiew.

Kiedy katolicy zaczęli prosić, żeby p. delegat powstrzymał budowę cerkwi do wyjaśnienia całej sprawy przez sąd, wtedy p. Mamontow zażądał od katolików piśmiennego dokumentu, któryby świadczył o woli zeliwianiskich parafian oddania całej sprawy na rozpatrzenie sądu lub Dumy, przyczem dodał, że ani on, ani ministerjum, ani nawet Monarcha nie są w stanie wydać jakiegokolwiek rozporządzenia w sprawie budowy cerkwi na cmentarzu bez woli Dumy, która ograniczyła ich władzę. Zeliwianie jednak nie dali p. Mamontowowi żadnego dokumentu i oświadczyli, że oni nie chcą siebie pozbawiać prawa apelacji na imię Najjaśniejszego Pana, a są pewni, że stanie się zadość sprawiedliwości. Przykro im tylko będzie posiadać w przyszłości cerkiew, która zbudowana obcym kosztem bez ich pracy stanie się własnością katolików. W końcu p. Mamontow radził katolikom budować kościół na innym miejscu, lecz kiedy i tu go spotkała odmowa zaczął niemal żyć wyłewać nad niego i uporem Zeliwian, które pozbawia ich własnego kościoła, podczas gdy tyle kościołów katolicy budują w granicach całego państwa.

Na potwierdzenie tego, że katolicy Zeliwy pozostaną bez kościoła, wskazał im, że kontrakt dzierżawy placu, na którym stoi ośnawsza kaplica, kończy się za trzy lata, lecz upewniony, że w razie potrzeby parafianie katolicy potrafią kontrakt odnowić i przedłużyć — zamknął i wyjechał.

R. K.

— **Kowno.** D. 2 (15) marca o godz. 6 1/2 zrana na nadbrzeżu Niemna w kanale w pobliżu tartaku Żelichowskiego znaleziono trup człowieka z głową przetrześniętą. Nieznany był ubrany przyzwyczajenie, w ciepłym okryciu futrzanym i w głębokich kaloszach. Niedaleko od trupa leżał brązowy i o kilka kroków czapka. Po 2-3 godzinach zostało wyjaśnione, że zabitego obywatela powiatu rosińskiego Stanisławem Towiańskim z Arman. D. 20 ulicy st. st. s. p. Towiański przyjechał do Kowna w celu sprzedania majątku. Zatrzymał się w hotelu „Lewinsona”. Dnia 1 (13) marca o g. 8 1/2 wieczorem wyszedł z hotelu i więcej nie wrócił. Przypuszczają, iż z hotelu Towiański wyszedł do swego znajomego na ulicę Nadbrzeżną i po drodze został napadnięty, zrabowany i zabity.

— **Dyneburg.** Naczelnik dyneburgskiej policji powinnowy wydał niedawno rozkaz przeciwko stosowaniu tortur i bicia przy policyjnym zeznaniu śledczym.

We czwartek d. 1 (14) marca w leżnicy dla biednych odbyło się zebranie katolickiego Towarzystwa dobroczynności, na którym zostali wybrani do zarządu pp. Chłodziński — przewodniczącym, L. Jakubowicz — wiceprzewodniczącym, ks. Ballal — skarbnikiem i W. Szawdzin — sekretarzem.

× **Zajęcie językowe.** Specjalna komisja w sprawie robotniczej obraduje od pewnego czasu w Petersburgu. Uczestniczą w niej między innymi i kilku przedstawicieli ludności Królestwa Polskiego. Na ostatnim posiedzeniu komisji wyszczególniono dyskusję w kwestji politycznej. Art. 42 projektu ustawy wymaga, aby członkowie Zarządu kas chorych znali alfabet rosyjski. Przeciwno temu wystąpił jeden z przedstawicieli przemysłu z Królestwa, p. Luksenburg, oświadczając, że żądanie to jest wielce obraźliwe i nawet niemożliwe do spełnienia n. p. w Królestwie Polskiem, gdzie większość mieszkańców używa swego ojczystego polskiego

języka, i że należy usunąć to z artykułu. Przeciwno wnioskowi wystąpiło kilku Rosjan z p. Filosofowem na czele. Ostatecznie kwestję rozstrzygnął p. Timirazew, zalecając wykreślić z artykułu żądanie znajomości języka rosyjskiego i pozostawić do decyzji praw ogólnych. Propozycja została przyjęta i kwestję językową w ten sposób wyzerpano.

× **Łódź.** Komisja robotnicza uznała, że treść listu p. Ignacego Poznańskiego musi być ujęta w formę ogłoszenia, które winno być rozlepione na gmachach fabrycznych i zawiera w sobie jasno wyrażone warunki, na jakich związek fabrykantów otwiera fabryki. Wobec tego ks. Albrecht zwrócił się do Ig. Poznańskiego z żądaniem upoważnienia związku fabrykantów do ogłoszenia treści wzmiarkowanego listu. Onegdaj gmachy fabryczne oblegały już gromady maszynistów, palacze i członków straży ogniowej, oczekujących otwarcia fabryki z godziny na godzinę, by puścić ją w ruch.

Z Rosji.
(Z ostatniej poczty).

× **Mobilizacja.** Dzienniki berlińskie donoszą z Petersburga, jakoby w przewidywaniu rozruchów politycznych rząd rosyjski uznał za konieczne częściową mobilizację armii i wydał w tym celu odpowiednie polecenia.

× **Dzieciom grozi kara śmierci.** W tych dniach w Tule na seji sądu wojenno-okręgowego rozpatrywana będzie sprawa dwóch uczniów 5 kl. gimnazjum tatarskiego, 16 i 15 letnich chłopców, którym grozi kara śmierci.

× **Ratowanie metalowej waluty.** Oddział związku narodu rosyjskiego „Za Wieru, Carja i Ojczyznę” z wsi Abdullino powiatu bugurskiego, gub. samarskiej wysłał na imię premiera adres z wyrażeniem uczuć wierności i z prośbą zwolnienia z przysięgi państwowego zapasu metalowego załazone do adresu rzeczy złote i srebrne i 16 rb. 20 kop. w pieniądzu metalowych.

„Russkoje Znamia” podaje, że adres został doręczony cesarzowi i cesarz własnoręcznie napisał racy: „Szczerze dziękuję za wyrażone uczucia; przedmioty odesłano do mennicy”.

Duma Państwowa.
— **Taktyka prawicy.** Prawica, której leaderem jest Kruszewan, przygotowuje interpelację do ministerjum oświaty w sprawie ruchu rewolucyjnego w zakładach naukowych. Prawica zamierza, podług informacji „Rusi”, sprowokować do ostrzejszego wystąpienia skrajną lewicą i zażądać następnie usunięcia z Dumy rewolucjonistów, albo rozwiązania Dumy.

Interpelacja Koła o pogromie w Siedlcah. Koło polskie na posiedzeniu z dnia 3 (16) b.m. postanowiło zwrócić się do ministra spraw wewnętrznych z interpelacją, z powodu zeszłorocznego pogromu w Siedlcah. Koło za pomocą tej interpelacji pragnie wyjaśnić działalność władz wojskowych w mieście i wykażać, że społeczeństwo miejscowe nie ma nic wspólnego z pogromem.

Komisje Koła Polskiego. Koło polskie przystępuje do organizacji różnych komisji. W najbliższym czasie mają powstać komisje: 1) w kwestji autonomji i samorządu 2) w kwestji robotniczej 3) komisja projektów prawodawczych i gwarancji konstytucyjnych i 4) komisja dla spraw szkolnych.

Muzułmanie w Dumie. Posłów mużulmańskich w Dumie, którzy z wielkim trudem utworzyli związek mużulmański, można ze względu na różnice poglądów i kierunków podzielić na trzy grupy: jedni posiadają silniejsze poczucie odrębności religijnej mużulmanów (posłowie Masudow, Syrlanow i przeważnie mużulów), drudzy szukają wspólnej platformy na gruncie ekonomicznym i są pod względem społecznym najbliżsi grupie trudowików, (posłowie Masagutow, Nazmutdinow i Chasanow), inni znów (Zajnatow, Elderchanow, Miedejew, Alasow) są zwolennikami rozproszenia mużulmanów w szeregach partji rosyjskich i wspólnego porozumiewania się w sprawach wyłączone narodowych, religijnych i językowych. Masy mużulmańskie żądają jaknajwiększej jednolitości we frakcji mużulmańskiej i temu żądaniu ulegać muszą nawet i ci posłowie mużulmańscy, którzy cię do tej lub innej z partji rosyjskich.

Sprawa agrarna w Izbie, jak donosi nasz korespondent, niespodzianie wysuwa się na plan pierwszy. Oto pewna ilość włościan na skutek agitacji zewnętrznych zdecydowała się wystąpić z nagłym wnioskiem o wprowadzenie sprawy reform agrarnych na porządek dzienny i o wybranie komisji, która w ciągu 2-ech miesięcy ma tę sprawę załatwić. O Heby to istotnie miało do skutku dojść, to nieulega żadnej wątpliwości, Izbę można uważać już za rozwiązana.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że pierwsza kadencja została przerwana właśnie dla tej sprawy, jako zbyt zaogniającej stosunki społeczne.

Pałac Taurydski jest do niczego (T. A. P.). Komisja techniczna Dumy po oględzinach pałacu Taurydskiego doszła do przekonania, że jest on niezdolnym do użytku na posiedzenia Dumy. Konieczni są staranne oględziny wszystkich części pałacu. Niebezpieczną jest nie tylko sala Katarzyny, ale i gabinet prezydenta i bufet herbatni, w którym zauważono wygięcie sufitu. W całym gmachu niema murowanych przesklepień, murowane są tylko ściany, pozatem wszystko nawet filary są z drzewa, obłożone jedynie cegłą. Na wypadek pożaru niepodobna byłoby go umiejscowić i wszystkie papiery, oraz mienie Dumy musiałoby spłonąć, zwłaszcza, że drzewo jest bardzo suche. Wobec tego prezydium na posiedzeniu wspólnem z Komisją gospodarczą poleciło Komisji technicznej zorganizowanie Komisji specjalnej z inżynierów specjalistów dla zbadania wszystkich części gmachu.

Sprawdzanie mandatów. (T. A. P.). Wydział Dumy uchwalił unieważnić wybory w gub. tambowskiej, z której przeszło 11 lewych z powodu, że wybory odbyły się na szósty dzień i że 7 wyborców zostało usuniętych. Wybory z kurji chłopskiej uznano za prawidłowe.

Pozdrowienie parlamentu perskiego (T. A. P.). Prezydium Dumy otrzymało z Teheranu od medżyliżu depeszę z najserdeczniejszymi pozdrowieniami. Młoda Izba perska czuje się szczęśliwą, że może przesłać starszej swej siostrze najszczerzejsze życzenia powodzenia.

Gołwin o Stołypinie (T. A. P.). „Echo de Paris” zamieściło rozmowę swego korespondenta z Gołowinem, który rzekomo powiedział, iż nie ufa Stołypinowi, gdyż czyha on tylko na błędy lewicy skrajnej, by Dumę rozwiązać. Prezes Dumy prosi Petersburską Agencję Telegraficzną o zaznaczenie, że nie miał on żadnej rozmowy z korespondentem „Echo de Paris” i że niema żadnych danych do przypisywania mu takiego poglądu na prezydenta ministrów.

POSIEDZENIE z d. 6 MARCA.
(T. A. P.).

Posiedzenie otworzył w Sali klubu Szlacheckiego o godz. 11 m. 20. Na porządku dziennym sprawozdania wydziałów w sprawach zających wybory. Wydział pierwszy referuje Arakancęw; Duma przyznaje wybory w gub. akmołińskiej, wologodzkiej, smoleńskiej, permskiej i tulskiej. Skargi z powodu wyborów tulskich odrzucono.

Kutler i Józef Hessen proponują w celu zaoszczędzenia czasu czytać o wyborach niekwestjonowanych.

Gorbinow proponuje z powodu, że sprawa jest poważna, referować wszystko. Na balotowanie stawia się propozycja — rozpatrzenia dzisiaj wszystkich referatów wydziałów. Za propozycją głosuje 211 członków (es-ery, ludowcy, trudowicy i prawica), większość zaś es-deki, kadeci i 5 prawych, w tej liczbie Kruszewan i Puriszkievicz głosują przeciw. Referaty czytają w dalszym ciągu. Wydział drugi, referent Teslenko. Zatwierdzono wybory w Łodzi i gub. piotrkowskiej, lubelskiej, stawropolskiej, tomskiej i obwodów uralskiego i akmołińskiego.

Wydział trzeci, refer. Makłakow. Zatwierdzają wybory w gub. archang., ufańskiej, suwalskiej, woroneskiej, kijowskiej i podolskiej w mieście Woroneżu.

Wydział czwarty, refer. Kutler; zatwierdzono wybory w gub. kowieńskiej, astrachańskiej, i z miast Charkowa, Astrachania i Taszkientu od tubylców.

Wydział piąty, referent Bobin. Zatwierdzono wybory w gub. moskiewskiej, pskowskiej, kostromskiej, siedleckiej i bakińskiej i w miastach Moskwie i Odesie.

Wydział szósty, referent Tachtamirow; zatwierdzono wybory w obwodach Dagestanu i kubańskim, gub. niżegorodzkiej i radomskiej, i z miasta Niżniego. Zatwierdzenie wyborów w gub. czernihowskiej z powodu skarg postanowiono odłożyć.

Wydział siódmy, referent Tatarnow. Zatwierdzono wybory z obwodu dońskiego i z m. Rostowa nad Donem, zatwierdzenie wyborów w gub. kurlandzkiej postanowiono odroczyć.

Wydział ósmy, referent Chananow; zatwierdzono wybory w gub. ekaterinoburskiej, twerskiej i warszawskiej i w m. Kursku, Ekaterinobursku i w Warszawie.

Wydział dziewiąty, referent Dołgow, proponuje zatwierdzenie wyborów w Petersburgu. Wetzynin proponuje zatwierdzenie odłożyć, z powodu skarg na wybór Aleksiejskiego. Prezes wydziału Bułgakow oświadcza, że w komisji żadnych skarg niema i że Wetzynin opiera się na pogłoskach gazetowych. Duma większością głosów postanowiła dziś rozpatrzyć wybory petersburskie. Wetzynin protestuje przeciw oświadczeniu Bułgakowa i żąda odłożenia, Kruszewan przyłącza się do Wetzynina.

Aleksiejski uważa za konieczne dać wyjaśnienie: „wybrano mię na pełnomocnika jako korektora drukarń w gazetach pisano, że naczelnik miasta protestował po dwóch czy trzech tygodniach, protest więc był spóźniony i jeśli uwzględnić spóźnione protesty, możnaby skasować całą Dumę. Np. gdyby senat wydał wyjaśnienie, że literatów trzeba wybierać z kurji duchowieństwa (Śmiech). Rozumiem, że naczelnik miasta chciałby mię usunąć”. Prezydent oddaje sprawę na głosy, wybory z Petersburga uznano za prawowite prawie jednogłośnie.

Zatwierdzono dalej wybory z gub. petersburskiej, jarosławskiej, kutaiskiej i z obwodu terskiego. Z powodu wyborów w gub. elisawetpolskiej i syzrańskiej, gdzie wybory odbywały się w dwóch kurjach: włościańskiej i mahometañskiej, powstała kwestja, czy administracja na Kaukazie prawidłowo podzieliła kraje. Postanowiono zatwierdzenie odrzucić. Poczem zatwierdzono wybory w gub. orensburskiej.

Oddział dziesiąty, referent Jowreimow. Zatwierdzono wybory z gub. kieleckiej, płockiej, saratowskiej i tyfliskiej i z m. Tyflisa.

Oddział jedenasty. Referent Struwe. Zatwierdzono wybory z gub. kieleckiej, włodzimierskiej i sibirowskiej. O godz. 1 m. 15 odczytywanie referatów skończono i ogłoszono przerwę na godzinę.

O 2 m. 23 posiedzenie wznowiono. Przewodniczący oznajmia, że zatwierdzono wybór 258 posłów t. j. przeszło połowy Dumy. Zabiera głos prezydent ministrów Stołypin. Odczytuje on deklarację ministerjum przy grobowem milczeniu Izby. Kończy odczytanie o godz. 3. (Prawica oklaskuje, na wszystkich innych ławkach milczenie).

Głos zabiera Ceretelli (es-dek). Wygłasza on mowę, wymierzoną przeciwko ministerjum i odczytuje deklarację frakcji socjalno-demokratycznej, deklarację, krytykującą działalność rządu i zawierającą program frakcji.

Prezydent oświadcza, że zapisał się 25 mówców i że jednocześnie wniesiono propozycję, podpisaną przez 33 posłów o zamknięcie listy mówców. Następuje głosowanie. Przeszło 50 głosów (wszyscy prawi) oświadcza, że przeciwko przerwaniu rozpraw.

Głos zabiera ks. Dołgorukow, który odczytuje kadecką formułę przejścia do porządku dziennego bez motywów.

Szyrskij (es-er), Kuźmin-Karawajew (trudowik), Wołk-Karaczewskij (socjalista ludowy) i Harusewicz (Koło polskie) popierają w imieniu swych stronnictw wniosek Dołgorukowa. Krytyka deklaracji odbędzie się przy rozprawach nad budżetem i przy rozprawach nad poszczególnymi projektami rządowymi.

O 3 m. 10 (es-dek) mówi o stanie robotników, lokautach i braku pracy przeciwko ministerjum i odczytuje deklarację frakcji socjalno-demokratycznej, deklarację, krytykującą działalność rządu i zawierającą program frakcji.

Prezes komunikuje, że odebrał propozycję zakończenia debatów. Przeciw propozycji podnosi się prawica, a że ich jest więcej jak 50, wniosek zakończenia debatów upada. Prezes poddaje głosowaniom propozycję o ograniczeniu czasu mów. Hr. Bobryński protestuje. Propozycja upada. Głos należy do hr. Bobryńskiego, który mówi: „Odpowiem Ceretelli. Na szczęście jego mowa była wypowiedzianą nie rosyjskim akcentem. Ja szczerę się tem. Ceretelli wzywał was do powstania zbrojnego w Rosji. My wzywamy do pracy”. (Czyta formułę przejścia, proponowaną przez prawych i umiarkowanych).

„Czemu nas jest 100, a nie 300 i 400?, a dlatego, że rewolucjonisci oszukali lud. Pierwsza Duma była rozwiniana za awanturą” (Prezes monituje mowę) Puriszkievicz: „Wszystko co tu mówi się, rozchodzi się po całym kraju, a więc wiedząc, że nie spotkam się tu z poparciem, będę mówił, żeby przez wasze głowy mówił Rosji. Tu przyklasku-

wieniach Kuźmina—Karawajewa i Fokiejewa oddaje sprawę pod głosowanie. Jednocześnie uchwalono wybory do komisji finansowej i budżetowej odroczyć do następnego posiedzenia.

Aleksinski: Nie rozumiem, co jest niejasnego w projekcie utworzenia Komisji pomocy głodnym. Dlaczego kadeci nie mogą zrozumieć jej kompetencji. Trzeba zbadać rozmiary głodu, wyjaśnić działalność rządu i organizacji społecznych w walce z głodem, a także powołać Komisję do zbadania położenia pobawionych pracy.

Kwestja Komisji pomocy głodnym wywołuje ożywione rozprawy. Do głosu zapisuje się przeszło 30 posłów. Bułat popiera Aleksinskiego: jeśli Duma sama się zajmie organizacją pomocy na miejscu, bo administracja nie ośmieli się przeszkadzać wysłancom Dumy. Kalkulczyn opisuje głód w ziemi Dońskiej, domaga się Komisji i przekazania sprawy żywnościowej siłom społecznym.

Fiedorow (Petersburg): Komisja powinna zbadać podstawowe przyczyny głodu. Nie można tego znieść, by kraj, który mógłby być śpichlerzem narodów, perjodycznie cierpiał głód. W klasycznych krajach głodu, Chinach i Indjach, uciekają się do półśrodków — rozdawania zboża i robót publicznych. Niepodobna ograniczać się paljatykami. Konieczną jest rzecz radykalnie i naukowo postawić kwestję. (Okłaski z centrum i lewicy). Pietrowski: O głodzie w niektórych miejscowościach milczy się zupełnie. Komisja jest niezbędna.

Żygilew: Prawia tu o komisjach bibliotecznych. Nie czas zajmować się książkami, gdy Hurkowie trwonią miliony, przeznaczone dla włościan i gdy administracja wysyła na Sybir tych, którzy na własne ryzyko spieszą z pomocą.

Bułhakow proponuje, by jasno określono kompetencję Komisji.

O g. 1 min. 5 ogłoszono przerwy posiedzenia.

Posiedzenie wznowiono o g. 2 min. 32 W sprawie komisji dla głodnych zapisało się do głosu 26 posłów. Przyjęto wniosek o załączenie listy mówców.

Chazanow, pokazując kawałek błota, powiada: sędziacie, że to błoto, a to jest chleb, którym się żywią baszkirzy, a u nas, według danych urzędowych, wcale głodu nie ma. Trzeba odebrać sprawę żywnościową od Liedwalców i Hurków i oddać organizacji ogólnie-ziemskiej (okłaski na wszystkich ławkach, nawet częściowo na prawicy).

Wozniesienski przemawia za.

Pokrowski w imieniu eserów proponuje komisję z 33 członków w sprawie głodu i braku pracy.

Abramow wnoszą, by wybory nastąpiły na następnym posiedzeniu.

Rodiczew w (okłaskiwany przez centrum i prawicę) dowodzi nielegalności żądania, by sprawę żywnościową oddać w ręce Dumy. Równa-

łoby się to przekształceniu ministerium spraw wewnętrznych w organ Dumy. Niebysmy nie mówili, nie dokażemy tego. Byłoby to dowodem słabości nie tylko politycznej, ale i umysłowej. (Okłaski z prawicy i centrum). Powinniśmy się skupić dla innej pracy. Dumie przysługują prawo kontroli. Trzeba sobie postawić zadanie możliwe do urzeczywistnienia w granicach prawa. Proponuję wybrać komisję z 33 członków dla zbadania działalności rządu w kampanji żywnościowej (Okłaski z prawicy i centrum).

Sagatelan prosi włączyć do komisji przedstawicieli kraju Zakaukaskiego, gdzie szerzy się głód.

Duma bez kwestji ma prawo powołać do odpowiedzialności przedstawicieli władzy. Duma urzeczywistni swe prawo, pozostając na gruncie legalnym. Z tem musi rachować się sam prezes Rady ministrów. My pokażemy dokumenty, z których widać będzie, co uczyniła biurokracja, zarządzając sprawą żywnościową. Utworzenie Komisji zadania cios rządom biurokratycznym bez kontroli. Jeżeli ujrzymy, że biurokracja zechce wyrwać nam środki, przeznaczone dla głodnych, chcąc wyrwać kęs, który niesie do ust głodnych, my krzyknemy — nie „ręce do góry“, czego rząd tak obawia się, — krzyknemy: „precz z rękami!“ (huczące okłaski z lewicy i centrum).

Klużew: „Ja jestem z gub. samarskiej, gdzie czarnoziem jest doskonały, a kraj cierpi głód. Cierpią głód nawet tacy, co mają po 60 dzies. Nieoświecenie masy — oto jest przyczyna. Należy zbурzyć Karthaginę — ciemnotę ludu.“

Kizewetter: „Stan włościan przykry, lecz mowy nie nasycą włościanina. Debatę wklajają się, bo zgromadzenie nie ma określonej formuły. Jeżeli Duma wyłania komisję w kwestji specjalnej, nie znaczy to, że chce zbryć tę kwestję. W imię praktycznej doniosłości kwestji, w imię przyspieszenia, należy zgodzić się z propozycją Rodiczewa. Tu wskazywali, że Rodiczew świetnie dowiódł beznadzieję Dumy. Nie. On przez cywilną odwagę wskazał prawdę i przestrzegając przed iluzją. To nie demonstrowanie słabości, a wykazywanie siły realnej. Propozycja Rodiczewa redukuje się do utworzenia kontroli nad działaniem biurokracji.“

KOŁO POLSKIE.

(Tel. własny).

Petersburg, 7 marca. Koło polskie postanowiło utworzyć siedem Komisji: 1) w sprawie autonomji, 2) rękodzielniczo-przemysłowej, 3) budżetowo-finansowej, 4) agrarną, 5) robotniczą, 6) szkolną i 7) równoprawienia obywatelskiego. Wyboru członków nie dokonano z powodu nieobecności kilku posłów z Litwy.

(Wielu posłów z Litwy, korzystając z przerwy, spowodowanej katastrofą w pałacu Taurydzkim, wyjechało z Petersburga. Między innymi był na wsi prezes Węslawski,

wezwany potem telegraficznie na nieoczekiwane posiedzenie wtorkowe. W Wilnie bawił też p. Wańkowicz Red.).

RADA PAŃSTWA.

(T. A. P.)

Posiedzenie z dnia 6 (19) marca otwarto podaniem do wiadomości o słowach cesarza na raporcie o śmierci Szydłowskiego, przewodniczącego 2-go departamentu Rady: „Bardzo wielka strata dla Rady Państwa, a w szczególności dla 2-go departamentu“. Po uczczeniu przez powstanie pamięci zmarłego, Rada Państwa wysłuchała Deklaracji rządu, przeczytanej przez prezydenta Rady ministrów. Deklarację przyjęto okrzykami pochwały: „brawo, brawo!“ Z trzech formuł przejścia do porządku dziennego, zaproponowanych przez: 1) br. Korfa, 2) Piotra Durnowa i 3) prostej, niemożliwej ks. Eugenjusza Trubec-oja, Rada Państwa przyjęła znaczną większością głosów następujący wniosek centrum:

„Wysłuchawszy deklarację rządu i wyrażając całkowicie swoją chęć dopomagania urzeczywistnieniu tych projektów praw i zarządzeń rządowych, skierowanych ku szczęściu narodu i przywróceniu w kraju porządku i legalności w urzeczywistnieniu Najwyższych zamiarów, które wzywają Rosję ku życiu nowemu, Rada Państwa przechodzi do porządku dziennego“.

Telegramy.

Dnia 7 (20) marca.

Petersburg. Na posiedzeniu d. 3 marca Rada ministrów rozpatrzyła i zakwalifikowała sporządzony przez główny zarząd urzędów rolnych i rolnictwa projekt przepisów o urządzeniach rolnych. Projekt ma na celu polepszenie istniejących form władania ziemi włościańskiej i innej pracującej ludności miejskiej i stopniowe usunięcie tych wad jakościowych tego sposobu władania, które są przyczyną nieznacznej produktywności pracy rolnej (wewnętrzna sznurowa szachownica, długość sznurów, zbyt duży rozmiar gromad, szachownica nadziałowych gruntów z obcemi). Zapoczątkowanie pozostawia się samej ludności. Na jej prośbę dokonywane będą komasacje i podział gruntów na kolonie. Zajmować się tem będą komisje powiatowe i gubernialne urzędów rolnych. Według ogólnego prawidła działania co do urzędów rolnych uskutecznią się przez polubowne porozumienie się właścicieli, a jeżeli grunta są obciążone długami, to i do wierzyteli w niektórych wskazanych osobno wypadkach zastosowany jest przymusowy podział lub wydzielenie. Wskazane instytucje załatwiają wszelkie kwestje, wynikające przy urzędzeniach. Wszelkie kwestje zakończone muszą być w komisji powiatowej i tylko kwestje przekroczenia władzy lub po-

gwałcenia prawa mogą być zaskarżone do komisji gubernialnej.

Roboty miernicze wykonywują na koszt Państwa delegowani geometrzy.

Rada ministrów uchwaliła kurs 6 proc. zobowiązań Banku Włościańskiego na marzec 1907 roku na 92 za 100.

Petersburg. W sądzie wojennym rozpoczęto sprawę studentów Janowickiego i Szyszki i włościanina Suchobjewa, oskarżonych o opór zbrojny policji. Sprawa potrwa 23 dni. Na skutek prośby obrony odbędą się oględziny mieszkania, w którym dokonane było przestępstwo.

Brześć Litewski. Korespondencja telegraficzna o zaburzeniach włościańskich nie ma żadnych podstaw. Rąbanie lasu ziemiańskiego nie miało miejsca. Wszystko zmyślono.

Humań. W pow. zwinogrodzkim w ostatnich czasach zanotowano 400 wypadków kradzieży koni. W wielu wypadkach włościanie okrutnie rozprawiali się ze złodziejami.

Elizawetgrad. Gubernator powiadomił, że wszyscy winowajcy zaburzeń po ich zdemaskowaniu będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej lub administracyjnej. Rząd postanowił wszelkimi środkami zapobiedz pogromom.

Tyflis. Otrzymało pozwolenie na dokonanie poszukiwań drogi elektrycznej Tyflis—Władykaukaz—Beslan. Do robót już przystąpiono. Przedsięwzięcie zupełnie zapewnione. Finansuje się suma 15 mil. rubli. Zgłoszenia przyjmują hr. Borch, Kuczyński i Wergile.

Nachiczewan. Dnia 23 lutego rozbójnicy Tatarzy napadli na ormiańską narzeczoną, która odbywała podróż w towarzystwie 4 mężczyzn, zgwałcili narzeczoną i zabili ją i jej towarzyszy. Trupy towarzyszy obecnie znaleziono, ludność ormiańska jest wzburzona, przypisując zbrodnię własni narodowej.

Berlin. W pociągu osobowym w czasie biegu między Springham a Mulms jakiś mężczyzna w masce napadł na urzędnika pocztowego, zranił go dwoma wystrzałami i zabrawszy pakiet wartości 3000 koron i kilka listów, wyskoczył z pociągu. Na odgłos strzału przyszedł konduktor i znalazł ranionego urzędnika na podłodze. „Vossische Zeitung“ przypuszcza, że był to rewolucjonista rosyjski i utrzymuje, że sekretarza ambasady angielskiej okradli również niedawno rewolucjonisci rosyjscy, którzy wynajęli się na służbę na okrętach, kursujących między Londynem a Kopenhagą dla okradania pasażerów na rzecz funduszy rewolucyjnych.

San Remo. Umarł b. minister spraw zagranicznych hr. Lamsdorf.

Londyn. Z powodu święta św. Patrika w Sturtstownie (hrabstwo Tayron w Irlandji) miały miejsce większe zaburzenia. Nacjonaliści chcieli urządzić demonstrację.

Partja przeciwna zorganizowała kontrdemonstrację, zagarnawszy w swe ręce całe miasto. Miały miejsce zajścia bardzo poważne. W policję rzucono kijami i innemi przedmiotami; wielu policjantów dostało złejsze obrażenia. Inspektor policji ranny poważnie. Strzelano z karabinów. Podczas kilku godzin miasto było w stanie oblężenia.

Teheran. W Kermanszachu przy starciu członków partji reform z konserwatystami zabito trzech, rannego pięciu. W Tauryz: wznowiły się zaburzenia przeciwko urzędnikom belgijskim.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.

Dnia 7 (20) marca.

4½% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego.	72.50
Akcie Wileńskiego Banku Ziemskiego.	380.—
1-sza Pożyczka Premjowa.	341.—
2-ga „	—
3-cia „	—
4½% Renta	72.70
5½% Pożyczka zewnętrzna.	86.25
5½% Pożyczka Wewn. Rosyjska.	—

Ceny targowe w Wilnie.

Siano za pud.	30—36 kop.
Słoma „	30—32 „
Owies „	1.00—1.10 „
Koniczyna za pud.	50—55 „
Zyto „	1.14—1.17 „
Pszemica „	1.20—1.30 „
Jęczmień „	1.00—1.05 „
Gryka „	80—85 „
Groch „	80—85 „
Kartofle korzecz (osmina)	—1.40 „
Buraki kopa	70—80 „
Marchew kopa	1.00—1.20 „
Brukiew kopa	60—80 „
Pietruszka za kopę	— „
Cebula za pud.	—1.20 „
Grzyby suszone funt.	60—70 „
Smietana kwarta	25—30 „
Twaróg „	12—15 „
Jaja kopa	1.50—1.80 „
Masło solone za pud.	—13.00 „
Masło nie solone za pud.	—16.00 „
Kaczki żywe sztuka	80—1.00 „
Kaczki bite.	— „
Gęsi żywe „	2.50—3.00 „
Gęsi bite „	1.90—2.50 „
Kury żywe „	60—1.00 „
Indyki sztuka.	3.50—4.70 „
Zając sztuka.	— „
Prosięta bite sztuka	1.00—1.80 „
Prosięta żywe sztuka	80—1.50 „
Wieprze bite za pud.	6.00—7.20 „
Makw kwarta	12—15 „
Zórawin kwarta.	7—8 „
Jabłka „	2.70—3.50 „
Miód funt	20—25 „

PRZYJECHALI DO WILNA:

Hotel St. Georges: ks. Konstanty Radziwiłł, hr. Gabriela Komarowa, inż. Aleksander Pietraszewski, ob. Benedykt Zawadzki, ob. Adelfa Sniadecka, hr. Stanisław Hutten-Czapski, hr. Gabriela Platerowa, hr. Seweryn Drohojowski, dyplom. Konstanty Radkiewicz, pul. Mikolaj Ter Asaturov, fabr. Otton Wenke, reżys. Leon Billewicz. Hotel Europejski: inż. Teodenz Wenda, fabr. Gustaw Berger, fabr. Adolf-Arthur Teltin, fabr. Jan Horst, ob. Tekla Blagowieszczenkaja. Hotel Wileński: Ernest Delwig, ob. Michał Doboszyński, ob. Józef Podczaski, dokt. Ambrosy Kostrowicki, adw. pr. Aleksander Krasnowski, kup. Bronisław Nowak, kup. Karol Niederschwab. Grand Hotel: radz. Sergiusz Matwiejew, pul. Eugeniusz Miodanowicz. Hotel Katarzyny: ob. Marcin Zlotnicki, ob. Maciej Kurzeniewski, ob. Maksymilian Bauer, ob. Teresa Pilsudska. Hotel Imperial: ob. Mikołaj Bykow, pod. Henryk Surkow. Hotel Kontynentalny: nauk. Mikołaj Zoryn.

REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.

Skład Materiałów piśmiennych A. Żukowskiego, Wilno, 5-to Jańska № 19

Zawiadania Sz. Klientelę, że dla wzajemnej wygody przy sklepie wprowadzono telefon № 588. — Poleca się duży wybór pocztówek-fotografji Artystów Wileńskiego Teatru Polskiego i karty z planami Teatru i Sali Miejskiej własnego wydawnictwa.

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich.

SLYNNA W CAŁYM ŚWIECIE

475-6

HERBATA Z GÓR HARCU

(D-r LAUER'S HARZER GEBIRGSTEE).

Zalecana przez najwybitniejszych powag lekarskich, zatwierdzona przez Departament Medycyny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, jest jednym z najniebezpieczniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2-3 szklanek tygodniowo, lecz: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p., przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i cholery. Cena pudełka rb. 1, — 1½ pudełka 50 k.

Uwaga: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone następującą etykietą. Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo: Józef GROSSMAN, Warszawa, Śliska № 33/A. Telefon 184.44.

Zamiejscowym wysyłamy za zaliczeniem 1 rubla.

PP. Aptekarzom i sklepom aptecznym odpowiedni rabat.

Dom Techniczno-Handlowy

J. DĄBROWSKI i S-ka

Warszawa, Ś-to Krzyska № 30. Telefon № 73-86.

Poleca krajowe i zagraniczne pasy transmisyjne skórzane z sierści wielbłądziej, balatowe, gumowe, chromowe. Farby, lakiery, oleje, smary, oraz wyroby gumowe i wszelkie artykuły techniczne.

15-476-11

ADMINISTRACJA

„Dziennika Wileńskiego“ podaje do wiadomości, że dla wygody naszych czytelników otwieramy w Wilnie filje do przyjmowania prenumeraty i sprzedaży pojedynczych numerów w następujących dzielnicach miasta:

Antokolska № 44, mieszk. W-nego Pana Sadowskiego.
Junkierski, dom Sztralla, sklep kolonjalny W-nego Samorewicza.
Łukiszki, sklep kolonjalny W-nego Konstantynowicza.
Nowogrodzka, róg Kaukaskiej, Piekarnia D. Ro.
Wielka Pohulanka, sklep kolonjalny W-nego Rupejki.
Ś-to Jerska ul. dom Jeleńskiej, Cukiernia W-nego Miskiewicz.
Ś-to Jerska ul. róg Tatarskiej, Apteka W-nego Augustowskiego.
Ś-to Jańska № 19, skład mater. piśmiennych W-nego A. Żukowskiego.
Śnipszki, Kalwaryjska № 8, Cukiernia W-nego Bukowieckiego.
Ostrebrowska № 25, sklep kolonjalny W-nego Boniszki.

Potrzebny na wyjazd subjekt

do zaradzania magazynem T-wa Spożywczego. Wymagane poważne rekomendacje i świadectwa. Spytat w następującą sobotę i niedzielę szwajcara w hotelu Europejskim.

3-641-2

30 KRÓW

zdrowych, mlecznych i młodych kupuje zaraz. Oferty składać: Wilno, Ś-to Jerski skwer № 11, Aleksandrowiczowi. 4-641-1

Obora zarodowa

PEŁNEJ KRWI HOLENDERSKIEJ w OŚCIUKOWICZACH

Ignacego Tukatty

poczt. IIja, gub. wileńska. ma do sprzedania buhajki różnego wieku, cena od 7 do 9 rubli za pud żywej wagi, poręcza się czystość rasy.

4-631-3

KANTOR PRZEWOZOWY

R. Wojewódzki i S-ka

Wilno, ul. Wielka d. № 76. Telef. № 232. Załatwianie operacji kolejow. Przewóz. Opakowanie. Przechowywanie mebli. 10-647-1

Znaczna fabryka śrub i muf

w ROSJI,

zatrudniająca przeszło 600 robotników, poszukuje dzielnego i doświadzonego inżyniera do prowadzenia warsztatów. Oferty pod „Schraubingenieur“ upr. się nadsyłać do Centr. Biura Ogł. L. i E. Metzl i S-ka w Warszawie. 3-648-1

Meble: szafa wiedeńska szklana, zegary, obrazy, szkło, drobne rzeczy etc. sprzedają się tanio. Oglądać można 10-12, 3-5 po poł. Dworcowa 1, m. 10. 1-646-1

Gdańską Szafę la. Kredens i kredens, kłoty miały do zbycia, racy złożyć oferty w „Dzienniku Wileńskim“ pod lit. A. J. 2-628-2

Mieszkanie dwupokojowe na Antokolskiej, 8-600-6

14-go marca r. b. o godz. 11 z dnia 11 z. w Lombardzie Miejskim (ul. Trocka) odbędzie się sprzedaż z licytacji zastawów niewypłaconych od 50 z r. 1904 do 6,798 z r. 1906. 3-631-3

Przybłąkał się chart, maść popielawa, odebrać można w dwutygodniowym terminie. Rudomajski. Zawalnia 19. 1-649-1